

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszenie do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-lamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztów, Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II.

Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, wtorek 16 marca 1926 r.

Nr. 71.

Zaczynać roboty publiczne!...

Sezon wiosenny u progu
Inicjatywa -- plan -- fundusze...

W połowie marca można z całą kategorię powie-

dzied, że stoimy u progów sezonu robót publicznych i budowlanych.

Bezrobotne masy czekają na te prace.

Bezrobocie wprawdzie nie wzrasta. Ale

zatrzymało się na olbrzymiej liczbie 360 tysięcy

opada niezmiernie wolno.

Masy te, mimo najtrudniejszych warunków bytu, są spokojne. Należy to podnieść z pełnym uznaniem i z głębokim przekonaniem domagać się, aby spokojnymi pozostały.

Ale równocześnie należy czuwać, aby

wielka kampanja robót inwestycyjnych i ruchu budowlanego

nie została w tym roku ani o jeden dzień opóźniona.

Wiemy o tem, że p. minister Barlicki, obejmując tekę robót publicznych, zaczął

od zgłoszenia żądania 50 milionów kredytu

na roboty publ. Wiemy i nie widzimy w tem nic dziwnego, że potrzeby tych leżących, na jego potrzeby odłożonych nie znalazł.

Wiemy, że pod przewodnic-

twem p. ministra Pracy, Br. Ziemięckiego

utworzony został Komitet Ministrów do zwalczania bezrobocia.

Wiemy, że Komitet ten zajął się ponoś kwestją gromadzenia odpowiednich funduszy z nowych źródeł opłat publicznych.

Jakież są wyniki tej akcji?

W roku ub. rząd opóźnił się z uruchomieniem funduszy na ruch budowlany. Odbiło się to dotkliwie i na budownictwie i na zatrudnieniu bezrobotnych.

Nie wolno w roku bieżącym powtarzać starych błędów.

Inicjatywa, plan i fundusze muszą być na czas...

Apelujemy do rządu, do właściwych ministrów, do ciała prawodawczych

o całą energję przy rozwiązywaniu tych zagadnień.

W szczególności podkreślamy

konieczność dania samorządom swobody wyszukiwania źródeł dochodowych

na roboty lokalne, aby wciągnąć w ten sposób element społeczny do szerokiej akcji walki z bezrobociem.

Wiosna nadchodzi... Bezrobotni czekają!

Sjonści a Polska

Czego chcą — sami nie wiedzą

Sojuszu Żydów z Ukraińcami i Białorusinami już nie będzie

Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie obrady drugiego zjazdu organizacji sjonistycznych.

Między innymi, zjazd ma zdecydować o stanowisku sejmowego Koła żydowskiego wobec rządu.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, co uchwałą. Przesilenie w kole żydowskim nastąpiło na skutek

słynnej ugody, zawartej przez koło z rządem p. Grabskiego. Aczkolwiek celów ugody broń góra dr. Reich, wieloletni przywódca sjonistów w Małopolsce a następnie prezes sejmowego Koła Żydowskiego — zawarcie tej ugody wywołało w Kole przesilenie, a następnie złożenie mandatów przez przywódę Koła.

Obrady sjonistyczne są ciekawe także pod innym względem. Szesnastki — według numeru listy wyborczej — t. j. sojuszu żydów, Ukraińców i Białorusinów przy nowych wyborach już nie będzie. Sjonści o tem wiedzą i wiedzą to także, że brak szesnastki uszczupli ich liczbę w Sejmie. Co zatem na zjeździe uradą? Myślimy, że — ugoda.

Z GIELDY ZBOŻOWEJ I Z RYNKU WARSZAWSKIEGO.

Wczoraj 13 b. m., jak zwykle w sobotę, posiedzenia giełdy zbożowo-towarowej nie było. Poza giełdą dokonano bardzo nieznacznych transakcji żytem po przeciętnej cenie 22 zł. za jeden kwintal franko Warszawa.

Na rynku węglowym w dniu wczorajszym było do sprzedaży łącznie z flotą pozostała z dnia poprzedniego 72 wagony (1545 ton). Ceny w hurcie loco wagon Warszawa-Towarowa dąbrowiecki I, II i III gatunek, po 37, 35 i 34 zł., gatunki śląskie od 28 do 36 zł. wszystko za jedną tonnę.

Co się tyczy pożyczki włoskiej, o którą traktował podsekretarz stanu Klarner, to przebieg rokowań był pomyślny, ale w ostatniej chwili wyłoniły się wielkie trudności. Rząd włoski wypowiedział się mianowicie negatywnie co do udzielenia pożyczki Polsce, motywując to trudnościami finansowymi Włoch

i koniecznością zatrzymania w kraju jaknajwiększej ilości kapitałów. Trudności, stawiane przez rząd włoski są tak poważnej natury, iż niema nadziei, aby zostały one rychło usunięte.

Wielkie wysiłki... ale żadnego skutku

Coraz to nowe „możliwości”

...nawet odłożenia całej sprawy

GENEWA, 13. 3. (PAT.) —

Po wczorajszym wieczornym podnieceniu, dzień dzisiejszy upływa na poufnych rozmowach pomiędzy szefami delegacji z Chamberlainem i Briandem w pierwszym rzędzie. Narady są powszechne i we wszelkich możliwych kombinacjach. Każda godzina, niemal każda minuta przynosi nowe możliwości rozwiązania sytuacji,

którą wczoraj już Chamberlain określił, jako uniemożliwiającą dalsze prowadzenie rokowań. Wszystkie wysiłki kierują się ku wyszukaniu konkluzji, umożliwiającej

natychmiastowe wejście Polski na niestałe miejsce

w Radzie oraz zachowującej dla Niemiec pozory, iż nie zostały one ze swego zasadniczego stanowiska. Dyskusję na ogół toczy się w dwóch kierunkach: jeden przewiduje

odłożenie całej sprawy łącznie z wstąpieniem Niemiec

do Zgromadzenia wrzesniowego, w drugim zaś chodzi o znalezienie rozwiązania, nie dającego pozoru, iż ustąpiono Niemcom, oraz zabezpieczającego Polsce miejsce w Radzie odrazu i to w formie możliwej do przyjęcia przez Niemcy.

Pesymizm Chamberlaina:

Nadzieja pokojowego załatwienia sprawy zniknęła

Od odpowiedzialności spada wyłącznie na Niemcy

WIEN, 13. 3. (PAT.) „Neues

Wiener Tageblatt" donosi z Londynu: Genewscy korespondenci pism tutejszych opisują nastój Chamberlaina, jako zupełnie pesymistyczny. Chamberlain miał powiedzieć dziennikarzom:

„Traktat locarneński nie istnieje.

Europa jest podzielona na dwa wrogie obozy.

Nadzieja pokojowego załatwienia sprawy zniknęła.

Mimo, że Szwecja zachowała się jako najlepsza przyjaciółka Niemiec,

za obecny kryzys odpowiedzialne są jedynie Niemcy.

Aljanci zrobili wszystko dla obrony pokoju

Oświadczą to Vandervelde

Zła wola Niemiec zostanie napiętnowana

GENEWA, 13. 3. (PAT.) Van-

dervelde złożył prasie niesłychanie ważną deklarację. Oświadczył on mianowicie, iż Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, niezależnie od wyników poufnych rokowań. Na zapytanie dziennikarza, niemca: „Co będzie, jak Niemcy cofną zgłoszenie wstąpienia?” — Vandervelde odparł: „A co, pan myśli, że wtedy rozejdziemy się bez dania sprawozdania, cośmy zrobili”. Zgromadzenie — ciągnął dalej Vandervelde — ma jeszcze wolną trybunę, na której każdy stanie, by zdać sprawę z tego, co zrobił i jakie zajął stanowisko w sprawie konfliktów. Jeśli dla obrony pokoju poszliśmy na maksymalne ustępstwa,

klą i nawet w razie wycofania go Liga może się na ten temat wypowiedzieć.”

Deklaracja ta, niesłychanie ważna, wskazuje, że w razie, gdyby doszło do zerwania, to odpowiedzialność Niemiec za zerwanie zostałaby stwierdzona z trybuny Zgromadzenia.

Opór Szwecji jakoby słabnie

GENEWA, 13. 3. (PAT.) — Wczoraj popołudniu Ishii miał rozmowę z Undenem, mimo niedyspozycji min. szwedzkiego, z rozmowy tej wynikało, że Szwecja nie sprzeciwia się utworzeniu niestałego miejsca, któreby przyznano Polsce.

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7,70 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7,72

Chcą jednak Polsce pożyczyć pieniądze

Tak twierdzi prasa żydowska

Najpoważniejsza jest propozycja banku Dreyfusa

O wiele więcej o pożyczce zagranicznej, niż prasa polska, pisze prasa żargonowa, wychodząca w Polsce. To, co ta prasa pisze,

jest niewątpliwie ciekawe,

bo z pewnością ma ona więcej stosunków z finansjerą zagraniczną, niż prasa polska.

I tak, wychodzący w Warszawie żargonowy „Der Moment” z dn. 12 marca twierdzi, iż

rozkowania z Bankers Trustem prowadzone są nadal,

ale jednocześnie rozpatrywane są

oferty angielskich i francuskich konsorcjów tytuniowych,

z pośród których najpoważniejszą jest propozycja firmy francuskiej Dreyfusa. Firma ta sta-

wia lepsze warunki niż Bankers Trust,

nie chce jednak pożyczyć tak dużej sumy.

Ministerstwo skarbu, do którego zwrócił się przedstawiciel „Momentu” o informacje odmówiło ich udzielenia, twierdząc, iż sprawa pożyczek zagranicznych znajduje się w takiej fazie, w której

niepożądane jest ogłaszanie szczegółów.

„Hajnt” z dn. 12 marca dowiadyuje się, iż

rząd otrzymał szereg nowych propozycji co do wydzierżawienia monopolu tytuniowego, z których jednak koła miarodajne nie są zadowolone, tak, iż nie bierze się ich poważnie w rachubę.

Potworną zbrodnią

jest w dzisiejszych czasach trwonienie ciężko zapracowanego grosza na drogie żurnale Najtańszym i najwykwintniejszym dwutygodnikiem poświęconym życiu domowemu i modzie jest dziś w Polsce

„KOBIECI W ŚWIECIE I W DOMU”

Każdy jej numer kosztuje tylko 65 gr. (prom. mies. 1,30 zł.) a zawiera:

Modele najbardziej znanych modniarskich firm Paryża, tablice krojów, wzory haftów, zasady praktycznego gospodarstwa, menu obiadowe na każdy dzień, świetne przepisy kulinarne.

Do nabycia: w księgarniach, kioskach i w Administracji
Warszawa, Plac Zamkowy 99. Konto P. K. O. 12200.

Numery okazowe po nadesłaniu znaczków pocztowych za 40 gr.

Nowym Prenumeratorkom, które zapłacą prenumeratę z góry za II-gi kwartał b. r., wprost w Administracji, wysłamy n-ry za I kw. b. r. za połowę ceny.

Inaczej, niż Mussolini...

Wódz faszystów włoskich genialny ryzykant doby współczesnej, Benito Mussolini, uzasadniając w senacie włoskim rządowy projekt ustawy o organizacji faszystowskich związków zawodowych, rzucił hasło tworzenia „uporządkowanego przez państwo narodowe społeczeństwa”.

Ma więc społeczeństwo być ujęte za pośrednictwem kontrolowanych przez państwo syndykatów w żelazne karby solidarności międzyklasowej, solidarności narodowej. Ideał tej solidarności, ideał narodowy — uosabia państwo.

Wszystko jest w państwie — nic poza państwem — nade wszystko zaś nic przeciw państwu — zwięźle, barwnie i przykonywująco formuluje wódz nowej Italii.

Mussolini odrzuca z jednej strony swawolę liberalnej gospodarki przemysłowej i finansowej, narzucając jej obowiązki podporządkowania się woli państwa i narodu. Z drugiej strony odrzuca dogmaty socjalistyczne: upaństwowienie produkcji, walkę klasową, międzynarodową solidarność robotniczą i t. d.

Cóż pozostaje: naród na własnym zagonie, zdyscyplinowany w posłuszeństwie wobec własnego silnego państwa, naród pojęty, jako ciągłość dziejów, jako wspólnota interesów, jako uporządkowany organizm społeczno-gospodarczy, w którym każdy pracuje jako zależny i wyregulowane kółko karnego mechanizmu.

Nie są to teorie, któreby były obce radykalno - narodowemu obozowi pracy w Polsce.

I my zwalczamy nieograniczoną swobodę liberałów wolnohandlowych, głosząc hasło: gospodarstwo społeczne jest służbą narodową.

I my zwalczamy spłowiatałą dziś i beztreściwą doktrynę marksizmu, głosząc zasadę: robotnik silniej związany jest z ojczyzną, niż z rozumowym tworem międzynarodówki.

A jednak między faszyzmem i polskim narodowym obozem pracy zachodzi głęboka różnica.

My jesteśmy demokraci.

Nie uznajemy metod dyktatu-

ry, przeciwstawiając im zasadę pracy wychowawczo-propagandystycznej.

Masy faszystowskie są dziś wierne Mussolinemu. On uosabia i wciela, on zastępuje wolę, rozum i świadomość mas faszystowskich. On je porwał, rozplomił i poprowadził. Wybaca mu się błędy, bo masa nie czuje w sobie sił do kierowania sobą.

Ale gdyby Mussoliniego brakło? Co dzieje się w Sowdepji, gdy brakło Lenina?

Oto jest najsłabsza strona dyktatury.

Demokracja jest silna przez ciągłość ewolucji. Nie odnosząc sukcesów błyskotliwych i błyskawicznych, nie robiąc tytanicznych skoków, nierzadko w próżnię, demokracja idzie etapami, z których każdy gruntuje się na masowych przeżyciach i doświadczeniach, na przeciętnej wrażliwości i poglądach.

Dyktatury upadają tak, jak powstały.

Demokracji nie złamie nikt!

Budować — nie budować!

Główna rzecz: fundusze
Co mówi o tem inż. Polkowski

W „Głosie Codz.” głoska o ruch budowlany zajmuje czołowe miejsce. W swoim czasie daliśmy wyraz poglądowi, że niezbędne na ten cel fundusze mogłyby powstać w drodze ustawowego poboru podatku od niedopłaconych długów hipotecznych wzgl. w drodze obciążenia „oczyszczonych” przy pomocy waloryzacji hipotek pożyczkami.

P. inż. Polkowski, który chciałby obciążyć lokatorów starych domów dopłatami na fundusz budowlany, broni swego stanowiska. Udzielamy mu głosu, oświadczając, iż stanowisko Redakcji jest odmienne.

W Nr. 55-ym „Głosu Codziennego” z dn. 3 marca r. b. ukazał się artykuł p. t. „Odpowiedź na odpowiedź”.

Nie mogą nie skreślić kilku słów w obronie swoich postulatów.

Do czego sprowadziłyby się pożyczka na cele budowlane, zaciągnięta pod zastaw części hipotek, zwolnionych ze starych długów? Byłaby to pożyczka, zaciągnięta u właścicieli domów, pożyczka zwrotna, wysoko oprocentowana, w rezultacie czego wszystkie

wywłaszczone sumy hipoteczne wróciłyby z powrotem do właścicieli domów.

Tak wielkiej niesprawiedliwości jak wywłaszczenie jednych (wierzycieli sum hipotecznych) z ich

Niemcy bez Polski nie mogą się obyć Robotnik polski jest im potrzebny Dlaczego go traktują źle?

Jak donosiliśmy w swoim czasie, demokraci wnieśli do parlamentu interpelację w sprawie polskich robotników sezonowych, domagając się

surowych ograniczeń imigracji polskiej.

Na interpelację tę odpowiedział ministerstwo pracy, komunikując, iż „ministerstwo przyznaje, że wobec olbrzymiego bezrobocia dalsze zredukowanie liczby robotników polskich zatrudnionych w Niemczech jest nader pożądane, lecz nie tai, że

redukcja taka związana jest z wielkimi trudnościami,

ponieważ z jednej strony niemieccy robotnicy przemysłowi nie dadzą się tak łatwo prze-

nieść na wieś i nie nadają się też zawsze do robót rolnych, z drugiej strony zaś pewne

koła rolnicze nie chcą zrzedzić się robotnika polskiego.

Prócz tego i konwencje zawarte z zainteresowanymi państwami należy uwzględnić. Ten faktyczny stan rzeczy będzie wzięty za podstawę do formalnej odpowiedzi rządowi na wniesioną interpelację.

Co kilkakrotnie pisano na tych lamach, obecnie

potwierdza nawet rząd niemiecki.

Chyba rząd polski zrozumie teraz swe zadanie wobec wychodźcy polskiego i doniosłość problemu wychodźstwa polskiego dla — Niemiec.

Co inni piszą?

Gdybyśmy chcieli się chwalić, gdybyśmy chcieli przygwoździć pewne ucieczki „nastroje” pewnych przygłasyłych obecnie „entuzjastów”, to z bólem serca poświęciłibyśmy część numeru, aby zestawić to, co trafnie, słusznie i trzeźwo przewidywał co do Genewy „Głos Codz.” z tem, co na ten temat wypisywali inni. Ponieważ jednak nie szukamy ani pomsty ani nawet satysfakcji, przeto tylko zacytujemy, co obecnie piszą dawni... entuzjasci.

Więc nprz. „Nowy Kurjer Polski”, który potrafił mocno gronić za nieufność i sceptycyzm wobec Locarna i Genewy pisze obecnie:

Pod naciskiem wewnętrznych trudności pp. Luther i Stresemann musieli widocznie puścić mimo uszu dotkliwą naukę z Locarno. Jeśli bowiem obecną ich frazeologię w kwestji rekonstrukcji Ra-

dy Ligi oberzemy ze wszystkich fałszów i pretekstów, przewodnią „idea” polityki niemieckiej okaże się ta sama, jak wówczas: możliwe odseparowanie Francji od Polski i stworzenie sprzeczności między Polską a Anglią.

Przeczytajcie państwo uważnie każde zdanie! „Dotkliwa nauka”, która osiąga efekt... wręcz przeciwny zamierzeniom nauzczytela. „Ta sama” niemiecka polityka, co w Locarno...
Czekajmy końca...

„Gazeta Warszawska Poranna” reprezentująca Zw. Ludowo Narodowy, który... głosował w sejmie za ratyfikacją Locarno, pisze wyraźnie, namiętnie i ognistnie:

Jest to bankructwo ducha i metody Locarno. Dalej już po tej drodze iść nie można. Stanęłoby się bowiem przed błotem absurdu i buntem zdrowego rozsądku. Trzeba zawrócić i to — z miejsca. Czas już narzucić liczyć się mniej z opinią niemiecką, a więcej z opinią własnych narodów, dotychczas gwałconą i przyduszoną entuzjazmem pacyfistycznym, wołaniem o rozumienie „ducha czasu”, który jakoby domaga się rehabilitacji Niemiec, troski o interesy ogólne, nie zaś partykularne, narodowe, ducha rzekomo tak nieubłagane, że przedjąć go można tylko oddaniem się całkowitym w jarzmo międzynarodówki liberalnej i socjalistycznej.

Nawet korespondent genewski „Rzeczypospolitej”, poseł ks. Kaczyński, który wielce się obruszał na kateryczne, męskie, otwarte stanowisko radykalno-narodowych posłów N. P. R., obecnie z innego już tonu uderza:

Groźna zjawia żelaznego kancleza, unosząca się nad Genewą, mrozi atmosferę, potęguje wzajemną nieufność, i już na samym progu u wejścia Niemiec do Ligi Narodów zwiastuje początek końca tej instytucji, która chciała zaprowadzić wieczny pokój na ziemi.

U nieuleczalnych pacyfistów wkłada się dziś zwątpienie po kilkunastu obserwacji i zetknięciu się bezpośrednio z Niemcami.

Bańki mydlane, puszczane przez Niemców, że wchodzi do Ligi z zamiarami nawskroś pokojowymi, a tylko Polska rozbija Ligę, dziś prysnęły.

A teraz sobie przypomnijcie, Sz. Czytelnicy, co w tych sprawach twardo, wyraźnie, przeźornie, radykalnie pisał „Głos Codzienny” od pierwszych numerów swego istnienia?

Przemiany orientacyjne nie będą mogły pozostać bez wpływu na sytuację polityczną w Polsce. „Nasz Przegląd” cytuje słowa lewicowego socjalisty, p. Hołówni, że

Pocztowa Kasa Oszczędności

Zamierzona reorganizacja Pocztowej Kasy Oszczędności, jak to z ogłoszonego w swoim czasie expose obecnego jej prezesa wynika, pójdzie ma przede wszystkim, po linii ograniczenia ilości rodzajów aktywów. P. K. O. ma zamiar zerwać z konkurencją z bankami

— zajmie się tylko gromadzeniem papierów pupilarnych i lokacjami funduszów w specjalnych instytucjach. Pozwoli to skierować wszelkie wysiłki w inną stronę, na

wynajdywanie sposobów do zbierania oszczędności.

Gdy do tego dodamy świetnie prosperujący wydział obrotu czekowego — będziemy mieli projekt programu tej ze wszelkich miar zasługującej na uznanie instytucji.

Byłoby pożądanem, żeby i inne kasy oszczędności tych samych trzymały się zasad.

Wszelka spekulacja, wszelkie

kupowanie popularności gromadzeniem ciężko zapracowanym przez szerokie masy ludności jest tu stanowczo niedopuszczalne.

Kierownictwo kas oszczędnościowych musi przede wszystkim

dbać o szerzenie oszczędności, zabezpieczać nagromadzone fundusze i obracać nimi w ten sposób, by obroty te nie przynosiły krzywd i strat społeczeństwu.

Gdańsk zarabia przy Polsce

Ruch okrętów stale wzrasta

Mały port niemiecki — dużym portem polskim

Ruch okrętów w porcie gdańskim stale wzrasta. W roku 1925 — według oficjalnej statystyki — ruch ten

w porównaniu z r. 1924 wzrósł o 13 proc.

W porównaniu z okresem przedwojennym, gdy Gdańsk był portem niemieckim,

sytuacja stale się poprawia.

Ogółem zawinęło do portu okrętów:

w r. 1913—2910 tonn 924.837
w r. 1924—3312 „ 1.634.970
w r. 1925—3986 „ 1.869.979

W porównaniu tedy z okresem przedwojennym ruch portowy wzrósł obecnie dwukrotnie.

Dzieje się to zaś—mimo trudnego położenia ekonomicznego Polski. Z rozwojem produkcji polskiej

ruch ten wzrośnie jeszcze mocniej.

I pomyśleć, że gdańszczanie są... niezadowoleni.

„Rząd koalicyjny dobiega kresu swego żywota”...

Podobno

rozbić koalicji ma nastąpić głównie na tle... polityki zagranicznej.

Ale nie na tem koniec. Rozłam koalicji oczekiwany jest, zdaniem p. Hołówni, także na gruncie polityki wewnętrznej.

gdzie dokonywa się jakoby wyjątkowe konsolidowanie prawicy pod hasłami reakcji i monarchizmu...

Ano — zobaczymy?

A—mo!

Bez kwalifikacji zawodowych nie można jechać zagranicę

Ostrzeżenie z Francji

Wedle doniesień radcy emigracyjnego przy ambasadzie polskiej w Paryżu zauważać się daje napływ do paryża inteligencji polskiej, pozbawionej środków, a często niewładającej językiem francuskim w poszukiwaniu pracy. Wobec tego Urząd Emigracyjny ostrzega przed emigracją bez funduszy i zapewnienia sobie posady,

bezpłatne paszporty emigracyjne wydawane będą jedynie na podstawie kontraktów, zatwierdzonych przez odpowiednie władze francuskie. Ostrzega się ponadto robotników przybywających do Francji, przed lekkomyślnym porzuceniem pracy i udawaniem się do Paryża, gdzie panują warunki bardzo trudne.

Miejsca dla prawników...

Tak woła Komisja prof. Bobrzyńskiego

Ale potrzeba także inżynierów

Komisja Trzech, powołana do przedłożenia projektu reformy administracji, a znana pod nazwą Komisji prof. Bobrzyńskiego, stwierdziła w swym sprawozdaniu, że z kwestją reorganizacji ściśle i głęboko łączy się zagadnienie odpowiedniego wykształcenia.

Ze sprawozdania wynika, że Komisja największe zaufanie żywi do prawników.

Nie można temu odmówić słuszności. W administracji politycznej (starostwa, województwa i t. d.) prawnik największe oddawać może usługi.

Ale nie może to być uważane za zasadę ogólną. Stanowiska nauczycieli, urzędników pocztowych, lekarzy służby kolejowej i drogowej i t. d.

zgola nie wymagają studiów prawniczych.

Co gorsza, studia prawnicze byłyby tam szkodliwe, jako zbyt odległe od istoty załatwianych spraw.

Spostrzeżenia Komisji są więc słuszne — we właściwym zakresie. Czy będą mogły być wykonane — przyszłość powie.

Smutne, ale prawdziwe

Historja krótka o kosztach do śmieci

Na wszystkich przystankach tramwajowych w obrębie t. zw. Wielkiej Warszawy ustawiono uliczne kosze do śmieci.

Okazało się jednak, że publiczność

nie tylko nie korzysta z tego urządzenia

i jak dotychczas, „staropolskim” zwyczajem zaśmieca chodniki i jezdnie, ale w dodatku w ostatnich dniach

zanotowano kilka wypadków kradzieży

blaszanych kublów, stanowiących składową część koszy.

Czyż naprawdę jesteśmy na takim poziomie kultury, że nie umiemy dostosować się do przyjętych w najmniejszych miasteczkach na Zachodzie Urządzeń?

A przecież rzecz się dzieje w stolicy państwa, i obserwują nas różni obcokrajowcy.

Co sobie o nas pomyślą?

Teatr Letni

„DAR PORANKA“

Komedia Giovacchima Forzano, tłum. Z. Jachimeckiej.

Wtedy, kiedy wystawienie polskiej sztuki we Francji jest rzeczą niemożliwą, a we Włoszech w najwyższym stopniu utrudnioną, my zalewamy nasze teatry komedjami francuskimi i włoskimi. Nie miałbym oczywiście nic przeciw temu, gdyby te sztuki były dobre, ale jaki jest cel wystawiania przeciętności, lub jak to miało miejsce w piątek — komedyjki, którą w daleko lepszym wydaniu widzieliśmy już w teatrze Małym sto kilkadziesiąt razy p. t. „Świt, dzień i noc” — Takie grywanie byle czego, podobno nazywa się „kulturalnym zbliżeniem między narodami”. Niewątpliwie, że jest to zbliżenie, ale zbliżenie zagranicznego owczarza do polskiej owieczki, której trzydzieści razy na rok z upodobaniem podstrzyguje jej „złotewę” runo.

Istnieje bowiem cały szereg zawodowych tłumaczy, którzy przy pomocy warszawskiej agencji pana Rechtlebena, wpychają teatrom zagraniczną tan-

detkę, byle szedł handelek i z tantjemy jakiegoś pana Giovacchimo Forzano — wypadł jaknajwiększy procencik. Stąd te „kurniki”, „Jej chłopczyki”, „Bitwy pod Waterloo” i t. p. awantury arabskie, za które płacimy jednak dobre pieniądze, układając przytem repertuary warszawskich i prowincjonalnych teatrów nie z korzyścią dla rozwoju kultury teatralnej i narodowej sztuki dramatycznej, ale w interesie kilku tłumaczy i agencji.

„Dar poranka” jest tego przykładem. Sztuka z „wdziękiem”. Słodka jak miód, jak malina, jak lemonjada — mimo że nie pozbawiona oczywiście „tego co najważniejsze”. Oto pan hrabia, przejeżdżając autemobilem przez małą górską miejscinę, zaszedł do apteki po włoskiego „kogutka” od bólu głowy — i stał się naturalnie sam kogutkiem, ponieważ aptekarką była bardzo miła i ładna dziewczyna z serji sentymentalnych dziewcząt z temperamentem — vide: Scam-

Z Białegostoku

(Telefogram wł. „Gł. Codz.”)

W dniu 12 marca r. b. odbyło się posiedzenie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym pod przewodnictwem p. wice-wojewody Karasińskiego, i w obecności wice-prezydenta miasta, p. W. Łuszczewskiego, przewodniczącego Funduszu Bezrobocia, p. Pigłowskiego i przedstawicieli Związków Zawodowych.

Na powyższym posiedzeniu uchwalono dla robotników zarejestrowanych w P. U. P. P. do 15 stycznia 1926 r.

wypłacić jednorazowe zapomogi kawalerom po 10 zł., dla rodziny do 3-ch osób 20 zł. i ponad 3 osoby 25 zł. Pieniądze wydawane będą przez biuro Funduszu Bezrobocia (Lipowa 45) w dniu 18 marca r. b.

Robotnicy żonaci, którzy otrzymali mąkę i węgiel, otrzymają

cukru po 2 kg. i słońiny po półtora kilograma,

kawalerowie po 1 kg. cukru i pół kg. słońiny. Wydawanie powyższych artykułów nastąpi w najkrótszym czasie, ażeby wszyscy mogli otrzymać powyższe produkty jeszcze przed świętami. S.

„Wschód“

Wychodzi w Zdobunowie — broni Polski

W kresowym mieście, w Zdobunowie, wychodzi tygodnik p. n. „Wschód”. Tygodnik ten broni interesów Polski w szerokim ujęciu tolerancji narodowościowej na kresach i czujnie śledzi zakusy bolszewickie na całość naszych granic.

Obfita informacja lokalna i dobra intencja obywatelska zalecają to pismo do poparcia.

ZJAZD AKADEMICKI

Dnia 21, 22 i 23 marca r. b. odbędzie się w Warszawie II-gi Ogólnopolski Zjazd referentów Akademickich Kół Prowincjonalnych.

Nawiązując do pracy Zjazdu poprzedniego z marca r. ub., którego owocem było ustalenie najogólniejszych ram organizacji. Zjazd tegoroczny ma zająć się dalszą pracą organizacyjną, głównie w kierunku skonsolidowania prac swoich z pracami Bratnich Pomocy. Poza tem omówiona będzie kwestja dalszej rozbudowy autonomicznych kół prowincjonalnych.

polo”. Była czysta jak liza, ale ponieważ pan hrabia nalegał, więc uległa. I za to — za przykładem Longobardów — nad ranem ofiarował jej podarek: małżeństwo, a z niem tytuł, majątek, szlachetną matkę — hrabinę, prawdopodobnie castello i wiele innych pięknych rzeczy. Jak widzimy z treści i pointy tej sztuki, jeżeli się jest dziewczyną uczciwą a biedną, to jednak z panem hrabią zawsze warto zaryzykować. A nuż się nad ranem ożeni? Chi lo sa?...

Pani Brydzińska, jako Lucyna Bianchi, była naprawdę pełna wdzięku i uroku. Grała z rozkoszną szczerością i to właśnie dało publiczności pozor sztuki przyjemnej. — W rzeczywistości jest to pusta i banalna komedyjka, w której prócz ładnych dekoracji p. Kozłowskiego — starannej gry artystów i wybornej reżyserji Chaberskiego — niema wiele więcej. Nie potrafiłem się również poznać na uwodziejskim wdzięku p. Różyckiego jako hrabiego de Flavi. Może dlatego, że szczerze nie lubię na scenie hrabiów, których tytuł działa, jak ekstrakt z hiszpańskich muszek. Jest to, bądź co bądź, mocno głupie.

St. Kiedrzyński.

Miasto o największej ilości bezrobotnych

Najpierw otrzymają pomoc najważniejsze ośrodki przemysłowe

Według ostatnich obliczeń największa ilość bezrobotnych jest w Żywcu. Dochodzi ona do niesłychanej cyfry 37 procent ogółu mieszkańców tego miasta.

Jak się dowiadujemy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zaspakając będzie potrzeby miast dotkniętych bez-

robotciem nie według ilości bezrobotnych lecz

według znaczenia danego ośrodka przemysłowego.

W pierwszym rzędzie pomoc obejmie

Warszawę i Łódź.

W Ministerstwie Pracy omawia na jest również sprawa pomocy lekarskiej dla bezrobotnych.

Wystawa Związku Miast

Jak i co budować?

Bardzo ważne jest też: za co?

Związek Miast Polskich wyznaje słuszny pogląd, że forsowa na obecnie przez wszystkich sprawa ruchu budowlanego i rozbudowy miast nie powinna w wyniku dać chaosu i utrwalania obecnych niezdrowych antysanitarnych stosunków miejskich.

Budowle muszą być oparte na rozumnym planie; powinny zmierzać w kierunku tworzenia miast-ogrodów. Zwalczać należy typ domu koszarowego i t. d. Najwłaściwszą drogą do rozsia- niania tych zasad mogła być od-

powiednia wystawa. Wystawę taką Związek Miast organizuje na rok bieżący początkowo w Warszawie, a następnie — okólnie w ważniejszych ośrodkach kraju.

Wystawa zawierać będzie: plany wzorowych osiedli, plany, domów różnego typu, materiały porównawcze zagraniczne, dział materiały budowlanych i t. d.

Termin wystawy w stolicy wyznaczono na dni 8 — 25 maja roku bież.

Fermenty na wsi

Stronnictwa chłopskie się kłóca

Na prowincji ujawnia się powoli wzmoczona agitacja stronnictw chłopskich, która wnosi w życie wsi niesłychany ferment.

W agitacji tej celują zwłaszcza radykalne stronnictwa chłopskie, które z całym wyteżeniem przeprowadzają mobilizację swoich sił. Niestety, podkreślić trzeba, że posługują się przytem skrajnie demagogicznymi metodami, zaś walki osobiste stanowią nieraz ośrodek najzacieklejszych kampanji.

„Głos Codzienny” otrzymuje wiele pism z „teatru wojny”, w których śmiałości włościanie uskarżają się na widmo anarchii, jakie na tem tle zagraża wsi polskiej.

Musimy wyrazić pogląd, że istotnie ostatnie rozgrywki między partjami między stronnictwami chłopskimi dalekie są od oględności i, że w imię dobra kraju winny być mocno siłogodzone.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Mecz o mistrzostwo klasy A, na boisku Legii pomiędzy Varsovia a Koroną zakończył się, przy równej grze — nieznacznie zwycięstwem drużyny harcerskiej, w stosunku 3 : 2 (2 : 1).

Gra interesująca, mimo licznych błędów zarówno technicznych, jak i taktycznych obu drużyn. Stan boiska względnie dobry. Wyróżnili się w Koronie Koch, Badowski i Wasowicz. W Varsovi Marcinia i Libert.

Na boisku Skry odbył się mecz Makkabi — Barkochba o mistrzostwo klasy B, z wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1 (1 : 0).

W Krakowie nie odbył się mecz Jutrzenka — Makkabi, który budził tyle sensacji wśród światka krakowskiego. Jutro w niedzielę również nie się odbędzie z powodu kilkudniowych ulewnych deszczów, z powodu których boiska sportowe w Krakowie nie nadają się do rozgrywek.

W Łodzi odbędzie się w dniu 14 b. m. mecz drużynowy Związku Strzeleckiego na przestrzeni Łódź — Zgierz — Aleksandrów. Marsz ten organizuje Oddział Łódzki Związku Strzeleckiego, jako próba dla kandydatów mających następnie wziąć udział w marszu Kadrowki w dniu 6 sierpnia b. r.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU WARSZAWSKIM.

Wczorajsze wyniki przedstawiają się, jak następuje:

Walka Wildman — Kawan pozostała bez rezultatu; Hubert pokonał Muchovca w 4 min., zaś Solar Swatona w 11 min.

Willing — Stekker bez rezultatu, i wreszcie Thomson kładzie Gruenberga w 24 min.

MAŁY ZYSK -- DUŻY OBRÓT!

Zakłady Przemysłowe i Fabryka Czekolady

St. Majewskiego

nagrodzona złotymi medalami

Warszawa, ul. Hoża № 67 (dom własny)

Oddziały: Nowy-Swiat 15 cukiernia „UDZIAŁOWA” i cukiernia Królewska 33.

Ceny o 40 proc. niższe

Mieszanka włoska z najwykwintniejszych cukrów i czekolady oraz Palermo	kg. 4,80
Słazowe i miodowe cukierki od kaszlu i landriny	2,80
Karmelki mieszanka Warszawska w 100 odmianach	3,60
Czekolada Szampańska nadziewana w tabliczkach	60
Znakomite herbatniki deserowe	5,40
Wyborne pierniki	2,80
Doskonały placek domowy	3,00
Struclę makowe	3,80
Ciasta deserowe i kremowe olbrzymie po	20 gr.

Towar dwa razy dziennie świeży 372

